

♪[PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie.

♪ [FRAGMENT UTWORU FRYDERYKA CHOPINA]

LEKTOR: Eufonie dwa tysiące dwadzieścia jeden.

♪ [FRAGMENT UTWORU FRYDERYKA CHOPINA]

**DZIENNIKARKA SYLWIA BŁAŻEJ: Przed mikrofonem Sylwia Błazej. W Audycjach Kulturalnych naszym dzisiejszym gościem jest pani Joanna Bokszczanin - kierownik Biura Organizacji Konkursu Chopinowskiego. Pani Joanno, możemy dużo mówić o muzyce Chopina, można by dużo mówić o uczestnikach tegorocznej edycji konkursu, natomiast chciałabym się skupić na fortepianach. Jaka jest procedura pozyskiwania instrumentów na potrzeby konkursu właśnie?**

JOANNA BOKSZCZANIN: Przed tą bieżącą edycją Konkursu Chopinowskiego , zastosowaliśmy po raz pierwszy nową procedurę wyboru instrumentów, właściwie dopuszczenia instrumentów do konkursu, tej procedurze nie podlegały dwie marki instrumentów: Steinway i Yamaha, które były można powiedzieć instrumentami zwycięskimi w dwa tysiące piętnastym roku, kiedy to zarówno Yamaha jak i Steinway grały podczas finałów Konkursu Chopinowskiego, natomiast dla pozostałych marek postanowiliśmy otworzyć ten proces selekcji i stworzyliśmy regulamin na podstawie którego mogły się zgłaszać do tej selekcji instrumentów różne firmy, które musiały się jednak, że wylegitymować długą tradycją już istnienia i funkcjonowania na rynku konkursowo-koncertowym w dużych salach koncertowych, do tej naszej selekcji instrumentów zgłosiły się trzy firmy i pod koniec lipca też po eliminacjach odbyła się właśnie taka procedura selekcji, te instrumenty zostały przywiezione do Sali Koncertowej Filharmonii Narodowej, czyli do tego miejsca, w którym odbywa się główny konkurs i stworzyliśmy taką grupę ekspertów złożoną z jurorów konkursu, którzy po prostu próbowali wszystkie te instrumenty przywiezione przez przedstawicieli firm i to oni zarekomendowali w dyrekcji Instytutu dwa spośród trzech przywiezionych instrumentów, które powinny znaleźć się już w czasie konkursu i być używane przez naszych uczestników, oczywiście nie chodziło o to w tym całym procesie selekcji, żeby wyeliminować jakąś firmę, tylko tak naprawdę, żeby wybrać najlepsze z możliwych instrumentów, nauczeni trochę doświadczeniem z dwa tysiące piętnastego roku uznaliśmy, że taka procedura jest po prostu bardzo potrzebna, no bo rzeczywiście na scenie w Filharmonii Narodowej w dwa tysiące piętnastym roku znalazły się dwa instrumenty, które no w niewielkim stopniu były wybierane przez uczestników, co mogło świadczyć po prostu o być może pewnych brakach, które były odczuwalne przez pianistów.

**DZIENNIKARKA SYLWIA BŁAŻEJ: Były jakieś spory, co do wyboru instrumentów, czy to było takie oczywiste, że jurorzy siadają przy konkretnym instrumencie i od razu czują, że ten instrument właśnie powinien zagościć podczas konkursu.**

JOANNA BOKSZCZANIN: Podczas naszych wyborów instrumentów pod koniec lipca, to nasze grono ekspertów nie miało żadnych wątpliwości, bardzo szybko wybrało dwa spośród trzech, które były do wyboru.

**DZIENNIKARKA SYLWIA BŁAŻEJ: A możemy zdradzić zatem jakie to będą marki podczas tegorocznego Konkursu Chopinowskiego.**

JOANNA BOKSZCZANIN: Złożyło się tak, że to są dokładnie te same marki, które były w dwa tysiące piętnastym roku, czyli Steinway i Yamaha, ale tak jak powiedziałam te dwa instrumenty były wyłączone z selekcji, natomiast podczas tego procesu zostały wyłonione dwa kolejne Fazioli i Kawai.

♪ [FRAGMENT UTWORU FRYDERYKA CHOPINA]

**DZIENNIKARKA SYLWIA BŁAŻEJ: Mamy wyłonione fortepiany, przy których będą się zmierzać uczestnicy podczas etapów Konkursu Chopinowskiego, ale będą musieli się zmierzyć również z wyborem danego instrumentu, wydaje mi się że to nie jest też takie oczywiste i proste, jak to wygląda od strony takiej reorganizacyjnej, ile mają czasu pianiści na to, żeby zdecydować się na konkretny instrument, na którym będą grali przecież przez cały konkurs?**

JOANNA BOKSZCZANIN: No tak, to jest dla nich trudne zadanie, bo instrumentów tutaj jeszcze dodam, że będzie pięć, bo Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, jako organizator konkursu zdecydował się jeszcze wystawić swój instrument marki Steinway, tak więc będą dwa instrumenty firmy Steinway i dodatkowo właśnie jedna Yamaha, Kawai i Fazioli, więc pianiści będą mieli do wyboru aż pięć instrumentów i będą mieli na to tylko piętnaście minut, więc to jest naprawdę krótki czas, zdajemy sobie z tego sprawę, no ale też ze względów organizacyjnych i czasu, które de facto mamy na te wszystkie procedury, tylko tyle mogliśmy im zagwarantować, tak więc przed nimi trudne zadanie wymagające od nich wielkiego skupienia.

**DZIENNIKARKA SYLWIA BŁAŻEJ: A czy zdarzało się, że uczestnicy kiedykolwiek próbowali zmienić później instrument?**

JOANNA BOKSZCZANIN: Tak mieliśmy takie sytuacje w dwa tysiące piętnastym roku, że były zmiany instrumentów, ale, ale staramy się tego unikać i właściwie deklaracja złożona na początku konkursu, wybór instrumentu podpisany przez uczestnika powinien pozostać do końca taki sam.

DZIENNIKARKA SYLWIA BŁAŻEJ: **Jakiejś statystyki?**

JOANNA BOKSZCZANIN: Statystyki mówią same za siebie, tak w dwa tysiące piętnastym roku mieliśmy najwięcej wyborów Steinwaya, a tuż za nim była firma Yamaha, więc te statystyki po prostu coś mówią o instrumentach, proszę sobie przypomnieć sytuację z dwa tysiące dziesiątego roku, że fortepian firmy Fazioli, który był jeszcze firmą stosunkowo mało znaną, młodą tak, grał Daniil Trifonow i zaszedł niezwykle daleko, więc to są naprawdę indywidualne preferencje pianistów, aczkolwiek rzeczywiście najczęściej wybierają pianiści te marki, które są powszechnie dostępne tak na uczelniach, czy w Salach Koncertowych, firma Fazioli, jednak jest firmą niewielką, no w stosunku do tych gigantów jakimi jest Yamaha, a nawet Kawai, więc tutaj po prostu jest trudniejszy dostęp do tych instrumentów, stąd prawdopodobnie też i rzadszy wybór tego instrumentu.

DZIENNIKARKA SYLWIA BŁAŻEJ: **A w jakiś sposób są instrumenty przygotowywane już pod sam konkurs?**

JOANNA BOKSZCZANIN: To są miesiące pracy nad instrumentami jeszcze zanim te instrumenty przyjadą do Filharmonii Narodowej, więc one są pod tym kątem przygotowywane wcześniej, a w momencie kiedy one trafiają do gmachu i już się rozpoczynają intensywne prace stroiciele w zapadni rozpoczyna się kilka tygodni przed Konkursem Chopinowskim, tutaj nasze ekipy z Japonii przyjechały już ponad tydzień temu w połowie września, więc to świadczy jak bardzo poważnie podchodzą do przygotowania swoich instrumentów, no i oczywiście na kilka dni przed rozpoczęciem konkursu to już oddajemy całe dni i noce do dyspozycji stroicielei.

JAROSŁAW BEDNARSKI: Jarosław Bednarski technik koncertowy firmy Steinway and Sons.

DZIENNIKARKA SYLWIA BŁAŻEJ: **Przed panem bardzo trudne zadanie, bo opieka nad instrumentami podczas tegorocznego Konkursu Chopinowskiego, jak wygląda ta praca bardzo wymagająca?**

JAROSŁAW BEDNARSKI: Przede wszystkim największym problemem jest to, że mam dwa fortepiany, a nie jeden, tak jak to było sześć lat temu, a czas przeznaczony na serwisowanie tych instrumentów, to głównie noc, środek nocy i zamiast przychodzić na półtorej, na dwie godziny, to przychodzę na cztery, w związku z czym jest bardzo mało snu, albo go nie ma w ogóle i chyba to jest największe wyzwanie, żeby przetrwać, a jednak w ciągu dnia cały czas jestem tutaj do dyspozycji podczas wyboru instrumentu i podczas przesłuchań, które za chwilę się zaczną, także dyspozycyjność jest właściwie dwadzieścia cztery na dobę.

DZIENNIKARKA SYLWIA BŁAŻEJ: **Jak wygląda taka opieka nad instrumentami?**

JAROSŁAW BEDNARSKI: Po krótko oczywiście tego najważniejszego czyli strojenia instrumentu należy regularnie sprawdzać regulację, parametry, bo one jednak pod wpływem tej ilości kilometrów przebiegu nazwijmy zmieniają się, może nie jakoś bardzo, ale na tyle znacząco, że pianista mógłby rozpoznać po kilku dniach, że wybrał inny instrument i ma teraz coś innego, tak że codziennie trzeba kontrolować regulacje, parametry, oprócz tego utrzymywać strój w stroju koncertowym a czterysta czterdzieści dwa Hertza i oczywiście tu chyba najważniejsza rzecz, to jest intonacja, czyli barwowość instrumentu plus jego energetyka, a na skutek grania młoteczek filcowe nazwijmy to ubijają się, robią się twardsze, co ma ogromny wpływ na szlachetność brzmienia, na kolorystykę, na barwę, im twardszy młoteczek, bardziej zużyty, to dźwięk robi się kwadratowy, ostry, metaliczny i tu trzeba tego pilnować, ta intonacja plus strojenie, to takie najważniejsze czynności, czasu jest szalenie mało, trzeba czasami dokonać wyboru, mam piętnaście minut na serwis w ciągu dnia i trzeba zdecydować, co jest najistotniejsze, trzeba cały czas instrument obserwować jak się zachowuje, cały czas słuchać i rzeczywiście piętnaście minut, to jest nic, a tak naprawdę w te piętnaście minut trzeba zrobić coś co natychmiast przywróci w jakiś sposób prawidłowość funkcjonowania.

**DZIENNIKARKA SYLWIA BŁAŻEJ: Piętnaście minut, to również czas jaki mają uczestnicy konkursu, aby wybrać instrument.**

JAROSŁAW BEDNARSKI: To jest fantastyczne, że wszystkie instrumenty są na bardzo wysokim poziomie, a fantastyczne jest w nich to, że każdy ma coś innego w sobie, coś fajnego, to nie jest tak, że nie wiem jedna marka ewidentnie odstaje, jest gorsza, ma jakieś nie dobre parametry, nie zaobserwowałem czegoś takiego, żeby ewidentnie ktoś powiedział coś złego o instrumencie, to jest bardzo ważne i świadczy o tym jak bardzo wszyscy dbają o to, żeby dać pianiście możliwie jak najwyższy poziom instrumentu, przygotowania, jakości materiału, to wszystko jest naprawdę świetne, oczywiście tutaj ogromne znaczenie ma to na czym pianista generalnie ćwiczy, co ma w domu, na jakim instrumencie pracuje ze swoim profesorem, do czego jest przyzwyczajony, bo wystarczy, że zapad klawisza będzie płytszy i pianista będzie się czuł niekomfortowo lub odwrotnie, ma w domu instrument, który ma lżejszą klawiaturę, a przychodzi na scenę i ta klawiatura jest bardziej wymagająca i już jest dyskomfort, dla innego będzie fajnie, że jest cięższa, bo panuje nad instrumentem, bo ma może ma więcej siły w palcach i wręcz potrzebna mu jest ta cięższa klawiatura, ale są pianiści, którzy preferują właśnie wygodę gry i dla nich ewidentnie najważniejszym parametrem będzie, żeby ta klawiatura była przyjazna, z kolei gro pianistów zwraca uwagę przede wszystkim na dźwięk, czy jest forte ładny, czy ma subtelne piano i tutaj nie można powiedzieć jednoznacznie, że coś jest lepsze, albo coś jest gorsze, wszystko zależy od tego, kto gra, do czego jest przyzwyczajony. Są osoby, które przy instrumencie, który nie jest dużym instrumentem, mogą wydobyć niesamowicie mocne brzmienie, bo mają to z natury, są pianiści, którzy mają delikatne ręce, a mniej siły potrzebują instrumentów, które za

nich tą energią zrobią, spowodują że będzie ta masa dźwiękowa, także te parametry są najistotniejsze według mnie.

♪ [FRAGMENT UTWORU FRYDERYKA CHOPINA]

**DZIENNIKARKA SYLWIA BŁAŻEJ: Czego się najbardziej pan obawia?**

JAROSŁAW BEDNARSKI: Obawy miałem na początku, czy instrumenty się spodobają, te instrumenty, które mam pod opieką, bo jest zawsze taka niepewność, to że ja je oceniam dobrze, że je przygotowywałem, to wcale nie znaczy, że druga, czy trzecia osoba powie, że są dobre, że są świetne, także te obawy były na początku, ale jak pokazał nam pierwszy dzień selekcji na dwadzieścia dziewięć osób wybierających, wczoraj zostało wybrane dwadzieścia sześć Steinway, także jest to dowód na to, że te instrumenty są przygotowane właściwie i się podobają, co mnie bardzo cieszy.

**DZIENNIKARKA SYLWIA BŁAŻEJ: A kondycyjnie?**

JAROSŁAW BEDNARSKI: Kondycyjnie przede wszystkim spokój w głowie, otwartość umysłu, musiałem te instrumenty wcześniej poprzegrywać, poznać je, bo to nie jest tak, że podchodzę do instrumentu, otwieram sobie książkę i zczytuję parametry, które mam skopiować, ustawić i to jest wszystko, nie, nie, to tak nie jest, trzeba najpierw pograć, ja wiele godzin spędziłem przy instrumentach grając na nich, żeby je zrozumieć, po czym się okazało, że mając dwa Steinway do dyspozycji mogły mnie przygotować diametralnie inaczej, totalnie różnie, to są dwa różne instrumenty i bardzo się z tego cieszę, bo w każdym jest coś fajnego, gdybym je przygotował identycznie, nie byłoby całej zabawy i widać to po pianistach, że to nie jest tak, że wybierają ciągle Steinway numer jeden, bo mamy ponumerowane jako jeden i dwa, a nie jest tak, że wybierają tylko i wyłącznie jeden fortepian, mamy podział i część pianistów wybiera pierwszego Steinwaya, druga część drugiego, także muszę powiedzieć, że to co udało się zrobić, czyli właśnie skonfigurować je zupełnie inaczej, spowodowało że podoba się to różnym grupom pianistów, także bardzo, bardzo mnie to cieszy.

**DZIENNIKARKA SYLWIA BŁAŻEJ: Gdybyśmy mogli wrócić jeszcze do samego początku, porozmawialiśmy o serwisie już podczas Konkursu Chopinowskiego, natomiast jak wygląda ten proces przygotowania instrumentu.**

JAROSŁAW BEDNARSKI: Co jest najważniejsze, żeby rozłożyć go w czasie, nie można przyjść i zrobić w ciągu kilku godzin, przygotować tego instrumentu, bo robiąc sobie przerwę dwóch dni na przykład i podchodząc do instrumentu po tych dwóch dniach jesteśmy sami zaskoczeni, czy to na pewno jest instrument odbieramy go inaczej, to jest tylko i wyłącznie kwestia percepcji, możemy mieć ten sam fortepian,

ale jest to kwestia pogody, uczucia, czy jestem zmęczony, czy jestem głodny, czy jest to pora dnia, czy jest ranek, czy się obudziłem dopiero co, czy jestem zmęczony, jest wieczór o każdej porze dnia, w każdej sytuacji, a ten instrument odbieram zupełnie inaczej i są momenty, kiedy chciałbym wszystko zmienić, a są momenty kiedy uważam, że jest świetnie i mając dokładnie ten sam fortepian, także wielokrotne podejście z przerwami i bardzo ostrożne i bardzo ostrożne ,a przede wszystkim, to co powiedziałem, poznanie instrumentu poprzez przegranie powoduje, że tworzy się jakaś idea, do której dążymy i należy się tego trzymać, jak już się znajdzie pomysł na instrument, to konsekwentnie trzeba iść w tym kierunku, nie można się odwrócić i czegoś zmienić, bo tracimy czas.

**DZIENNIKARKA SYLWIA BŁAŻEJ: Tutaj też chyba trzeba zwracać uwagę, zmiana temperatury, wilgotności, to wszystko ma wpływ chyba no to jak ten instrument się zachowuje.**

JAROSŁAW BEDNARSKI: To ma ogromny wpływ i tak jak na początku nie byłem zadowolony z tego, że ruszyło ogrzewanie w Filharmonii, to zmienia totalnie parametry instrumentu, spada strój, zmienia się troszeczkę barwa, nośność dźwiękowa się zmienia, energetyczna, to wszystko ma wpływ, spadek wilgotności, ogrzewanie jak wiemy powoduje, że ta wilgotność nam spada. Sześć lat temu mieliśmy taką sytuację, że to ogrzewanie zostało włączone dopiero w etapie z orkiestrą i rzeczywiście ten instrument zaczął się zmieniać, ale na tyle powoli, że można było do końca zapanować nad nim, tutaj wydarzyła się taka sytuacja, że to ogrzewanie już działa, na początku obserwowałem duże zmiany w instrumencie, pomimo że ich sam nie wykonywałem, ale instrument po prostu zaczął reagować i teraz patrząc z tej perspektywy cieszę się, że to już się zmieniło, bo ten instrument zaczął się stabilizować dzięki temu i raczej nie powinno już nas tym zaskoczyć.

♪ [FRAGMENT UTWORU FRYDERYKA CHOPINA]

LEKTOR: Eufonie dwa tysiące dwadzieścia jeden.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie.

LEKTOR: „Audycje kulturalne” w dobrym tonie.